

Jak czytamy niektórzy polscy reprezentanci kadry juniorów i kadetów mieli w tym sezonie 1 start międzynarodowy.



Nie będę uzasadniał konieczności uczestniczenia w jak największej ilości turniejów międzynarodowych.

To wie chyba nawet prezes Waldowski i szef wyszkolenia.

Wielokrotnie widziałem porażki zawodników z olbrzymim potencjałem z tymi bardziej ograniczonymi na zawodach międzynarodowych.

Swojego czasu mając czołowego kadeta w Niemczech brałem z nim udział w 6-8 startach międzynarodowych i

2-4 obozach międzynarodowych w sezonie.

Większość z nich organizował i finansował rodzimy okręgowy związek, bo Conny nie grał w 1 reprezentacji Niemców kadetów.

Mamy czerwiec, a ME juniorów i kadetów z tego, co wiem w lipcu.

Mamy więc *optymalne* przygotowanie startowe naszych reprezentantów.

Powiek krótko panie prezesie: WSTYD!

Wielokrotnie krytykowałem naszych trenerów za wiele rzeczy jednak w tym miejscu wyrażam swój wielki szacunek dla ich pracy.

Przy tak żenująco małej ilości startów międzynarodowych nasi reprezentanci od lat przywożą

medale z ME juniorów i kadetów.

To chyba ewenement na skalę przynajmniej europejską!

Ps. Jakiś rok temu wysłałem w imieniu organizatorów zaproszenie do PZTS-u dla reprezentacji Polski kadetów na duży turniej międzynarodowy w Niemczech. Praktycznie po kosztach z nagrodami idącymi w tysiące euro.

Grała cała czołówka Niemiec i wiele innych zagranicznych ekip.

Nawet nie otrzymałem odpowiedzi...

Z.S